



Katarzyna Michalewicz<sup>1</sup>

## Żona, gejsza czy emancypantka? Wizerunek Japonek w wybranej prasie polskiej w latach 30. XX wieku

Polska przedwojenna prasa, wielokrotnie na swoich łamach, starała się przybliżyć swoim czytelnikom Japonię, którą najczęściej nazywano: „Krajem Kwitnącej Wiśni”<sup>2</sup> i „Krajem Wschodzącego Słońca”<sup>3</sup>, co świadczyło o tym, że wyspiarski kraj fascynował obywateli II Rzeczypospolitej przede wszystkim swoją bogatą i z polskiego punktu widzenia egzotyczną kulturą. Jednak nie tylko dziedzictwo cywilizacyjne Japonii, ale również jej rosnąca siła na Dalekim Wschodzie i agresywna polityka wobec Chin sprawiały, że wśród obywateli II Rzeczypospolitej wzrosło zainteresowanie tym państwem. Dlatego na łamach polskiej prasy czytelnicy mogli uważnie śledzić rozwój wieloletniego konfliktu chińsko-japońskiego, którego pierwszym etapem był incydent mukdeński, kiedy to 18 września 1931 r. japońska Armia Kwantuńska zaatakowała a następnie zajęła Mandżurię, a kolejnym incydent na moście Marco Polo z 7 lipca 1937 r., kiedy to Japończycy powtórnie zaatakowali Chińczyków i zapoczątkowali ośmioletnią wojnę pomiędzy oboma państwami.

Polska prasa starała się przybliżyć swoim czytelnikom mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni. Wiele miejsca poświęcano przede wszystkim Japonkom. Czyniły to zazwyczaj czasopisma masowe, jak: wydawane przez koncern Ilustrowany Kurier Codzienny: sensacyjny „As” i podróżniczo-geograficzny: „Na Szerokim Świecie”, a także wydawany we Lwowie krajoznawczy: „Z Bliska

<sup>1</sup> Uniwersytet Wrocławski, Polska, ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-1011-906X>, e-mail: [katarzyna.michalewicz@poczta.onet.pl](mailto:katarzyna.michalewicz@poczta.onet.pl).

<sup>2</sup> J. Leo., *Butterfly przy fortepianie*, „As”, 31.10.1937, nr 44, s. 20; *Strona tytułowa*, „As”, 10.10.1937, nr 41, s. 3.

<sup>3</sup> *Strona tytułowa*, „As”, 18.10.1936, nr 42, s. 3; *Przełom w Japonji*, „Przegląd Katolicki”, 1.02.1931, nr 5, s. 70; *Maryse Hilz w Japonji*, „Bluszcz”, 21 i 28.04.1934, nr 16–17, s. 505.

i z Daleka” oraz czasopismo kobiece: „Bluszcz”. Sporadyczne informacje na ten temat pojawiły się również w specjalistycznych czasopismach: skierowanym do wojskowych „Żołnierzu Polskim”, religijno-społecznym „Przeglądzie Katolickim” oraz narodowo-katolickim: „Zjednoczeniu”<sup>4</sup>.

Japonki zazwyczaj przedstawiano jako efemeryczne, piękne kobiety, a stereotypowa mieszkanka Kraju Kwitnącej Wiśni cieszyła się nieprzeciętną urodą<sup>5</sup>, a także posiadała jedwabistą cerę, którą nie mogła pochwalić się z kolei żadna Europejka<sup>6</sup>. Janina Lubańska wspominała jednak, że znajome jego kolegi, gejsze, miały „otynkowane twarze”<sup>7</sup>. „Bluszcz” dodawał, że Japonki chodziły drępczącym krokiem<sup>8</sup>. „As” opisywał je jako skośnookie, małe Butterfly, wróżki kwiatów i kimona<sup>9</sup>. Natomiast jeden z jego korespondentów określał japońskie aktorki jako „drobniutkie postacie, we wzorzystych kimonach, spływające na scenę jak rój motyli”<sup>10</sup>. „Na Szerokim Świecie” stereotypizował i seksualizował mieszkanki Kraju Kwitnącej Wiśni, stwierdzając, że „myśląc o Japonii, mamy przed oczyma obraz kolorowej małej Japoneczki z ciemnym węzłem obfitych włosów na głowie”<sup>11</sup>. Ten sam artykuł dodawał jednak, że kanony piękna w Japonii były szczególnie surowe dla kobiet i odbiegały od europejskich standardów, czego przykładem był wymóg wąskich bioder<sup>12</sup>. Jeden z korespondentów „Na Szerokim Świecie”, Henryk Liński, dwukrotnie stwierdził, że żona japońskiego dyplomaty – Katsue Oda, mogła uchodzić za piękność nawet w pojęciu europejskim, a jej fizjonomię porównał do porcelanowej figurki<sup>13</sup>. Podobnie w uprzedmiotowiający sposób o kobietach wypowiadał się „Żołnierz Polski”. Ukazując fotografię siedmiu laureatek japońskiego konkursu piękności, prosił czytelników o przyjrzenie się im i odpowiedź, czy podobają się im<sup>14</sup>.

W znacznie korzystniejszym świetle opisywano duchowość Japonek. „Nakoło Świata” podkreślało, że były one prawie zawsze uczciwymi żonami

<sup>4</sup> A. Paczkowski, *Prasa Polska w latach 1918-1939*, Warszawa 1980, s. 249.

<sup>5</sup> K. Klein, *Jak to było w Japonii*, „Z Bliska i z Daleka”, marzec 1936, nr 31, s. 83-84.

<sup>6</sup> H.L., *Ambasada japońska*, „As”, 26.06.1938, nr 26, s. 4-5.

<sup>7</sup> J. Lubańska, *Maiko - kwiaty spod Fudzjamy*, „As”, 10.06.1938, nr 28, s. 15.

<sup>8</sup> R. Czeakańska-Heymanowa, *U tybetańskiej podróżniczki*, „Bluszcz”, 23.01.1937, nr 4, s. 14.

<sup>9</sup> *Japonka u siebie*, „As”, 8.09.1935, nr 28, s. 28.

<sup>10</sup> W.S. Stypuła, *Takarazuka - w masce i bez maski*, „As”, 11.12.1938, nr 50, s. 4.

<sup>11</sup> *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.06.1934, nr 30, s. 8.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> *Jaka jest dziś Japonia*, „Na Szerokim Świecie”, 29.08.1937, nr 35, s. 7, 12; H. Liński, *Kobieta w Japonii*, „Na Szerokim Świecie”, 12.08.1937, nr 37, s. 12.

<sup>14</sup> *Świat, zdarzenia i ludzie - siedem najpiękniejszych Japonek*, „Żołnierz Polski”, 1.12.1932, nr 41, s. 806.

i bardzo czułymi matkami<sup>15</sup>. Ze względu na wychowanie, jakie otrzymały, były z usposobienia domatorkami i hołdowały tradycji. Ponadto dziedzicznie i tradycyjnie miały być obdarzone takimi odwiecznymi cechami, jak: pracowitość oraz oszczędność aż do samozaparcia, umożliwiającą ograniczenie wydatków do minimum. Ponadto wyróżniała je gospodarność, zręczność w pracach domowych, praktyczność, czystość, a także posiadały wielki talent do wychowywania dzieci<sup>16</sup>. Z „Bliska i z Daleka” zaznaczał, że do obowiązków pani domu należało również własnoręczne szycie odzieży dla siebie, męża i dzieci, dlatego tylko w wyjątkowej sytuacji, np. poważnej choroby albo śmierci w rodzinie, „mogły pozwolić sobie na kupno konfekcji<sup>17</sup>. „Bluszcz” ponadto dodawał, że w Japonii, podobnie jak na całym świecie, kobiety uważano za zręczniejsze od mężczyzn<sup>18</sup>.

„As” stwierdzał, że Japonka prowadziła podwójne życie: na zewnątrz nowoczesne i zgodne z europejskimi wytycznymi, natomiast w domu: tradycyjne, podług japońskich zwyczajów. Dlatego też, jak zapewniał tytuł, aby dobrze poznać mieszkankę Kraju Kwitnącej Wiśni, trzeba było spotkać się z nią w jej mieszkaniu. Wśród jej klasycznych zajęć wymieniał: pisanie odręcznych listów do przyjaciółek, grę na japońskich tradycyjnych instrumentach, układanie kwiatów i zgłębianie zawilosci narodowej religii<sup>19</sup>.

Przykładem stereotypowej Japonki była również główna bohaterka powieści Hanny Kłosińskiej. Młoda tancerka Joshiko Ten, która została, jak się okazało na końcu powieści, niesłusznie oskarżona o szpiegostwo na rzecz amerykańskiego wywiadu, była niezwykle piękną i czarującą dziewczyną, która wykorzystwała swój dziewczęcy urok do nawiązania romansu z szefem japońskiego wywiadu – generałem. Nie jest jednak ukazana jako *femme fatale*, a szczerze zakochana w generale – szpiegu, i niezająca realiów politycznych dziewczyna, która myśli o nim nawet w chwili śmierci i wybacza mu to, że nie uwierzył w jej lojalność wobec kraju<sup>20</sup>.

Natomiast w humoresce zamieszczonej przez „As” Japonki przedstawiano jako gospodynie domowe, które wychowywały dzieci na żołnierzy, albo gej-

<sup>15</sup> E. Theobald, *Yoshiwara*, „Naokoło Świata”, sierpień 1935, nr 136, s. 64.

<sup>16</sup> H. Liński, *Kobieta w Japonii*, „Na Szerokim Świecie”, 12.09.1937, nr 37, s.12; H. Liński, *A teraz japoński mąż – mężczyźni japońscy mają „twarde orzechy do gryzienia” i muszą być twardzi*, „Na Szerokim Świecie”, 14.11.1937, nr 46, s. 4, 6; *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.07.1934, nr 30, s. 8.

<sup>17</sup> K. Klein, *Jak to było w Japonii*, „Z Bliska i z Daleka”, marzec 1936, nr 31, s. 83–84.

<sup>18</sup> *Potawiaczki peret*, „Bluszcz”, 13.01.1934, nr 2, s. 61.

<sup>19</sup> *Japonka u siebie*, „As”, 8.09.1935, nr 28, s. 28–29.

<sup>20</sup> H. Kłosińska, *Miłość tancerki*, „Na szerokim świecie”, 20.03.1938, nr 12, s. 12–14.

sze, które zakochiwały się w angielskich oficerach i zostawały porzucone, jak Madame Butterfly<sup>21</sup>.

Czasopisma wiele miejsca poświęcały także zawodowi gejszy. Zaznaczały, że chociaż gejsze przeciętnemu czytelnikowi nadal kojarzyły się z przelotną miłością i dzielnicą rozrywki – Yoshiwarą, to były one artystkami niemającymi nic wspólnego ze wspomnianym miejscem<sup>22</sup>. Od fordanserki różniły się tym, że już od najmłodszych lat uczyły się tajników swojego zawodu i posiadały artystyczne wykształcenie<sup>23</sup>. Wyjątek stanowiły te gejsze, które szkoliły się w amerykańskim tańcu, gdyż przypominały coraz bardziej: „taxi-girls” z Broadwayu<sup>24</sup>. Również ze względu na europeizację i modernizację kraju ich zawód przeżywał kryzys<sup>25</sup>. W przeciwieństwie do gejsz, prostytutkami były stojące od nich niżej w hierarchii „orjan”. Jednak nawet je, pomimo wykonywanego zawodu, darzono powszechnym szacunkiem<sup>26</sup>. Według „Asa” tajemniczości tej profesji dodawało to, że Europejczyk nie zawsze mógł się z nimi spotkać. W jednym artykule wspominał, że to niemożliwe<sup>27</sup>, a w drugim, że owszem, istniała taka możliwość, aczkolwiek będzie on gorzej potraktowany niż rodak artystki<sup>28</sup>. Warto tutaj dodać, że uwaga ta nie była bezpodstawna. W okresie Meiji (1868–1912) praca prostytutki albo gejszy nie była uznawana za coś niegodnego, dopóki nie spotykała się ona z cudzoziemcem<sup>29</sup>.

Polska przedwojenna prasa sensacyjna wyjaśniała ten fenomen tym, że wspomniane kobiety miały być „wytwornymi kurtyzanami” i „damami do towarzysztwa”, których pozycję można było jedynie przyrównać do starogreckich heter, gdyż obecnie nie posiadały zachodniego odpowiednika. Podkreślano przy tym, że w Japonii otaczano je powszechną czcią i poważaniem, i nazywano je barwnymi motylami” bądź „wonnymi kwiatami”<sup>30</sup>. O wyjątkowej pozycji

<sup>21</sup> B. Brzeziński, rysunek: *Charlie, Wesoły przewodnik po świecie – Japonia*, „As”, 11.06.1939, nr 24, s. 11–12.

<sup>22</sup> W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25; J. Lubańska, *Maiko – kwiaty spod Fudżijamy*, „As”, 10.07.1938, nr 28, s. 14.

<sup>23</sup> H. Liński, *Kobieta w Japonii*, „Na Szerokim Świecie”, 12.09.1937, nr 37, s. 12.

<sup>24</sup> J.L., *Japonia tańczy slowfoxa*, „As”, 3.01.1937, nr 1, s. 16–17.

<sup>25</sup> E. Theobald, *Yoshiwara*, „Naokoło Świata”, sierpień 1935, nr 136, s. 62–65.

<sup>26</sup> F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s. 15.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 31.

<sup>29</sup> L. Frederic, *Życie codzienne w Japonii u progu nowoczesności*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1988, s. 141.

<sup>30</sup> J. Lubańska, *Maiko – kwiaty spod Fudżijamy*, „As”, 10.07.1938, nr 28, s. 14; W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s.25.

artystek świadczyło to, że nierzadko pisały o nich gazety, wiele z nich posiadało własne wizytówki, własny cennik, po pracy spotykały się z kim tylko miały ochotę, ich występy w teatrze zapewniały liczną publikę, a ich obecność na przyjęciu odczytywano jako zaszczyt. Dlatego pozycja gejsz mogła być wyższa niż zamężnej Japonki, gdyż dostojnicy na bankiety przychodzili w towarzystwie artystek, a nie ślubnych partnerek. A jako że nawiązywały one przyjaźnie ze swoimi klientami, wiele z nich, jeśli nie pozostawało do końca życia w zawodzie, wychodziło później za mąż za wysoko postawionych mężczyzn<sup>31</sup>. „Naokoło Świata” również wspominał, że w przeciwieństwie do Europy kurtyzany miały nadal szansę na dobre zamążpójście<sup>32</sup>. Aczkolwiek „Na Szerokim Świecie” dodawał, że obecnie często rodzice nie zgadzali się na małżeństwo z syna z gejszą i nierzadko młodzi popełniali samobójstwo – harakiri<sup>33</sup>. Z drugiej strony, o tym, że jednak japońskie gejsze kojarzyły się przeciętnemu czytelnikowi z prostytutkami świadczył rysunkowy żart w „Cyruliku Warszawskim”, gdzie ukazano Boya Żeleńskiego w towarzystwie prostytutek stylizowanych na gejsze<sup>34</sup>.

Od gejsz oczekiwano wykształcenia, subtelności, piękna i delikatności jak kwiaty<sup>35</sup>. Dlatego już dziesięcioletnie dziewczynki przyjmowano do specjalnych szkół, gdzie uczyły się grać na tradycyjnych japońskich instrumentach: koto, tsuzumi, shamisenie, sztuki prowadzenia rozmowy, etykiety, obyczajów towarzyskich, czytania, pisanie, układania kwiatów, parzenia herbaty, śpiewu, gracji ubioru i ruchów, występowania na scenie, aby stać się damą w japońskim znaczeniu<sup>36</sup>.

Inaczej niż prasa masowa na zjawisko kształcenia gejsz zapatrywał się „Bluszcz”, który nazwał je „sprzedażą Japonek w niewolę” i „barbarzyńskim prawem”. Powołując się na dane „Patriotycznej Ligi Kobiet Japonii”, zwalczającej ten proceder, alarmował, że w 1932 roku, ten los spotkał 41 tysięcy młodych dziewcząt, a w samym Tokio działało 210 handlarzy, którzy zupełnie jawnie i oficjalnie kupowali i sprzedawali gejsze. Czasopismo dodawało, że to sami rodzice, najczęściej wieśniacy, decydowali się na ten krok ze wzglę-

<sup>31</sup> F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s.15; J. Lubańska, *Maiko – kwiaty spod Fudżijamy*, „As”, 10.07.1938, nr 28, s. 14; W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25.

<sup>32</sup> E. Theobald, *Yoshiwara*, „Naokoło Świata”, sierpień 1935, nr 136, s. 62–65.

<sup>33</sup> H. Liński, *Kobieta w Japonii*, „Na Szerokim Świecie”, 12.09.1937, nr 37, s. 12.

<sup>34</sup> *Polskie Gejsze*, rys. M. Berezowska, „Cyrulik Warszawski” 1931, nr 45 (284), s. 8.

<sup>35</sup> F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s. 15.

<sup>36</sup> *Ibidem*: J. Lubańska, *Maiko – kwiaty spod Fudżijamy*, „As”, 10.07.1938, nr 28, s. 14; W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25.

du na kryzys, a sprzedana w niewolę dziewczyna przez 5–10 lat nie mogła opuścić siedziby pana. Prognozowało też, że pomimo zakrojonej na szeroką skalę akcji japońskiego stowarzyszenia kobiecego „Nie sprzedawajcie waszych córek w niewolę!”, ten proceder będzie dalej działał, gdyż podaź dziewcząt na rynku japońskim wzrosła niestychanie w ostatnich czasach, a ceny spadły do minimum – nawet, w przeliczeniu na polską walutę 50 złotych [około 500 złotych obecnie]<sup>37</sup>. W podobnym tonie na łamach „Asa” wypowiedziała się jego korespondentka – Janina Lubińska, która nazywała ten proceder: „sprzedaż dzieci”<sup>38</sup>. Wiktor M. zaznaczał natomiast, że gejsza nie była ani samodzielna, ani nie stanowiła o sobie, a o tym, że będzie wykonywać ten zawód, zdecydowali jej rodzice, a ona od dzieciństwa musiała przygotowywać się do tej roli<sup>39</sup>. Wszystkie te informacje były prawdą. Nierzadko sprzedana do domu publicznego dziewczyna musiała spłacić „dług”, co zajmowało jej od trzech do pięciu lat. Prostytcja w Japonii była legalna, a nadzór nad domami publicznymi sprawowało państwo. Oprócz pracy w przemyśle, kobiety najczęściej tam znajdowały zatrudnienie. Na przełomie XIX i XX w. w ten sposób na swoje życie musiało zarabiać około 50 tysięcy licencjonowanych prostytutek<sup>40</sup>.

Prasa, opisując zawód gejszy, zazwyczaj słusznie wskazywała na to, że jej praca, chociaż polegała na uprzyjemnianiu i uświetnianiu spotkań towarzyszkach, nie była związana jedynie z prostytucją, a rolę kurtyzan odgrywały orjan. Prawdziwą informacją było również to, że wymagano od niej takich umiejętności, jak: śpiew, taniec, gra na instrumencie, elokwencja, a zdobywała je od najmłodszych lat. Symbolem ich profesji stał się shamisen. A dzięki artystycznemu wykształceniu miały szansę na dobre zamążpójście. Nierzadko opinia publiczna bardziej kojarzyła imię gejszy, której patronował polityk, niż imię jego prawowitej małżonki. Zdarzało się również, że właścicielki herbaciarni, nieraz dzięki swoim pracownikom, miały duży wpływ na świat polityki i interesów. Czasopisma jednak, opisując gejsze, ukazywały je jako piękne i młode dziewczyny, podczas gdy w rzeczywistości wiele z nich było dojrzałymi kobietami, gdyż w tym zawodzie doświadczenie i umiejętności przeważały nad urodą. Zwyczaj ten nie był również bardzo stary, jak sugerowały artykuły, gdyż sama instytucja gejszy rozwinęła się dopiero w XVIII w., w środowisku mieszczańskim, zwłaszcza w dzielnicy rozrywki wielkich miast Japonii<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> 41 tysięcy młodych Japonek sprzedano w niewolę, „Bluszcz”, 3.06.1933, nr 22, s. 16.

<sup>38</sup> J. Lubańska, *Maiko – kwiaty spod Fudźijamy*, „As”, 10.07.1938, nr 28, s. 14.

<sup>39</sup> W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25.

<sup>40</sup> A. Gordon, *Nowożytna Historia Japonii*, tłum. I. Merklejn, Warszawa 2010, s. 146.

<sup>41</sup> J. Tubielewicz, *Mitologia Japonii*, Warszawa 1986, s. 82; P. Niedbalska-Asano, M. Asano, *Japonia*.

Prasa wielokrotnie wskazywała na nierównouprawienie płci w Japonii. „Bluszcz” podkreślał, że już urodzenie córki, szczególnie na wsi, poczytywano w Kraju Wschodzącego Słońca za zawód<sup>42</sup>. Ponadto nie posiadały one praw politycznych i, jak określało ich sytuację czasopismo: „były najmniej równouprawnione ze wszystkich kobiet Dalekiego Wschodu”<sup>43</sup>. Czasopismo kobiece wskazywało tutaj na niesprawiedliwość dziejową, podkreślając, że pomimo tego, że Japonki aktywnie wspierały swoich rodaków w uzyskaniu powszechnego prawa do głosu, to później im samym uniemożliwiono uzyskania tego samego prawa, a także zabroniono należenia do stronnictw politycznych<sup>44</sup>. Prawa japońskim kobietom do udziału w życiu politycznym zakazywał artykuł piąty Ustawy o Utrzymaniu Porządku Publicznego z 1890 roku. Kobiety pomimo tego podjęły walkę o prawa wyborcze, a wśród nich największe zasługi miały: Hiratsuka Raicho i Ito Noe – redaktorki feministycznego czasopisma „Seito” (niebieskie Trzewiki), Tsuda Ume – założycielka jednej z pierwszej szkół dla dziewcząt Szkoły Języka Angielskiego (obecnie Żeński College im. Tsuda Ume), działaczka Yamada Waka, poetka Yosano Akiko, jedna z założycielek socjalistycznej grupy Sekirankai (Stowarzyszenie Czerwonych Fal) Yamakawa Kikue. Jednym z przejawów sprzeciwu wobec ówczesnego stanu rzeczy była petycja Stowarzyszenia Nowych Kobiet, przedstawiona na forum parlamentu w 1920 roku. Później aktywnie o prawa wyborcze Japonek zaczęła walczyć Fusen Kakutoku Domei (Liga na rzecz Zdobycia Praw Wyborczych Kobiet). Mimo to, zarówno wspomnianą petycję, jak i późniejsze projekty przyznające kobietom prawo głosu, były wielokrotnie odrzucane przez Izbę Parów. Główną przyczyną niepowodzenia kobiecych ruchów walczących o prawa do głosu była wrogość rządu, ale także, choć w znacznie mniejszym stopniu, podziały w samym ruchu emancyjacyjnym<sup>45</sup>.

Walka Japonek o prawo do głosu musiała budzić sympatię dla emancyjantek i oburzenie wobec działań japońskiego rządu światłych czytelniczek „Bluszczu”. W przypadku Polek uzyskały one prawa wyborcze od razu po odzyskaniu przez Polskę Niepodległości. Dekret z 28 listopada 1918 r. ogłosił, że prawa wyborcze uzyskuje każdy obywatel, który ukończył 21 lat, a Konstytucja

---

*Leksykon*, Warszawa 2012, s. 61–62. L. Frederic, *Życie codzienne w Japonii u progu nowoczesności*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1988, s. 141–143.

<sup>42</sup> *Amicus, Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 9.

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>45</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 506–507; K. Bednarz, *Kwiaty w pudełku – Japonia oczami kobiet*, Wołowiec 2018, s.2 4–27; A. Gordon, *Nowożytna Historia Japonii*, tłum. I. Merklejn, Warszawa 2010, s. 130–133.



Marcowa z 1921 r. potwierdziła te ustalenia. A wpływ na to miał fakt, że wiele Polek działalność patriotyczną i niepodległościową łączyła właśnie z walką o równouprawnienie<sup>46</sup>.

Czasopismo, zauważając, że to kobiety najczęściej optują za pokojową współpracą narodów, konkludowało, że za agresywną politykę Japonii stał zbyt mały wpływ Japonek na politykę<sup>47</sup>. Dodawało jednak, że pomimo ograniczeń nadal starały się pośrednio wpłynąć na sytuację w państwie, zamieszczając dwie fotografie. Na pierwszej z nich ukazano członkinie jednego z politycznych klubów japońskich, które na znak protestu przeciw deklaracji swego klubu obcinają sobie włosy<sup>48</sup>. Drugie zdjęcie przedstawiało natomiast członkinie organizacji kobiecych w Japonii, jak przygotowują plakaty wyborcze do manifestacji ulicznych<sup>49</sup>.

„Bluszcz” podkreślał, że doniosłą rolę w emancypacji kobiet odgrywało Patriotyczne Stowarzyszenie Kobiet Japońskich, które postulowało: ochronę pracy kobiet, reformę wyższego szkolnictwa, reformę kodeksu cywilnego oraz zdobycie praw politycznych, a liczba jego członkiń wynosiła półtora miliona<sup>50</sup>. Patriotyczne Stowarzyszenie Kobiet zostało założone w 1901 r. przez Okamura Loko, a do jego głównych zadań należało udzielanie pomocy rannym żołnierzom, a także materialna i duchowa pomoc ich rodzinom. W chwili wybuchu I wojny światowej organizacja zrzeszała milion członkiń. Niemniej jednak sama założycielka miała kontrowersyjne poglądy, gdyż energicznie popierała ekspansję Japonii na kontynencie, o czym prasa już nie wspominała<sup>51</sup>. Innymi ważnymi organizacjami były: Stowarzyszenie Kobiet Zachodu, Stowarzyszenie Młodych Dziewcząt, wydający pismo „Fuscu” („Prawo Głosu”) Związek Równouprawnienia oraz liczne związki zawodowe. A całemu ruchowi patronować miały także członkinie rodziny cesarskiej: cesarzowa Nagako i jej córki<sup>52</sup>. Wśród najpopularniejszych kobiecych czasopism o charakterze emancypacyjnym można wymienić: „Shojo Kurabu” (Klub dla Dziewcząt), „Shufu no tomo” (Przyjaciółka gospodyni domowej)<sup>53</sup>.

<sup>46</sup> K. Dzimira-Zarzycka, *Sto lat praw wyborczych Polek*, <https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/sto-lat-praw-wyborczych-polek/> [dostęp: 22.01.2021].

<sup>47</sup> *Amicus, Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 9.

<sup>48</sup> *Ścięcie włosów na znak protestu*, „Bluszcz”, 9.04.1932, nr 15, s. 15.

<sup>49</sup> *Udział kobiet i wybory do parlamentu Japonii*, „Bluszcz”, 26.03.1932, nr 13, s. 15.

<sup>50</sup> *Amicus, Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 10; *Dzień dziecka w Japonii*, „Bluszcz”, 11.02.1933, nr 6, s. 18; *Cesarzowa na zebraniu kobiecym*, „Bluszcz”, 6.06.1931, nr 21, s. 15.

<sup>51</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 452.

<sup>52</sup> *Amicus, Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 10; *Dzień dziecka w Japonii*, „Bluszcz”, 11.02.1933, nr 6, s. 18; *Cesarzowa na zebraniu kobiecym*, „Bluszcz”, 6.06.1931, nr 21, s. 15.

<sup>53</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 511–512.



„As” ubolewał, że mężczyźni lekceważyli kobiety poprzez przebieranie się przy nich bez skrępowania i nie ustępowali im miejsca ani w tramwaju, ani w pociągu, ani nawet w domu<sup>54</sup>. Mikołaj Farkas dodawał natomiast, że podczas przyjęcia u Markiza Usikata, w którym uczestniczył, zauważył, że obie płcie siedziały osobno, ponieważ Japonki nie mogły oficjalnie przebywać w towarzystwie obcych mężczyzn<sup>55</sup>.

O złej sytuacji Japonek w społeczeństwie miała świadczyć przede wszystkim ich pozycja w rodzinie i zależność od męża. Według „Przeglądu Katolickiego” miały one dwa wybory: albo zostać służebnicami męża, albo pracować w Yoshiwarze. Nawet jeśli wybrały pierwszą drogę, to i tak musiały liczyć się przykrymi konsekwencjami: możliwością rozwodu, gdyż nim kończyła się potłowa małżeństw, a także koniecznością akceptacji, że mąż posiadał kilka żon i liczne dzieci z nieprawego łoża<sup>56</sup>. „Bluszcz” ubolewał, że szczególnie w rodzinach arystokratycznych kobieta, niezależnie od swoich umiejętności i samodzielności, zawsze była: „echem mężczyzny, władcy i pana”<sup>57</sup>. „As” dodawał, że wedle tradycji była ona „cieniem swego pana i władcy”, gdyż przez całe życie musiała być posłuszna, najpierw ojcu, później mężowi, a później synowi<sup>58</sup>. W podobnym tonie wypowiada się Wiktor M., wyjaśniając, że jedyną rolą Japonki, narzuconą przez normy społeczne, było stanie się: „odpoczynkiem i wytchnieniem” dla swojego męża. Co więcej, sam ślub nie był usankcjonowany ani religijnie, ani państwowo, a stanowił jedynie transakcję finansową pomiędzy przyszłym panem młodym a rodziną jego wybranki. Sama zainteresowana nie miała żadnego wpływu, a jej zgoda na zawarcie małżeństwa nie była potrzebna<sup>59</sup>. „Na Szerokim Świecie” również wspominał, że japońska żona musiała być posłuszna swojemu mężowi, który był jej „jedynym i wyłącznym panem”, a także jego rodzicom<sup>60</sup>. Henryk Liński dodawał natomiast, że wcześniej Japonka stanowiła „część żywego inwentarza”, a „Mężczyźni w Japonii bardziej może niż gdziekolwiek uważali się za „panów stworzenia”. Dlatego też Japonki namawiały ich, aby byli jak najmniej w domu, by tamci nie nadużywali swojej władzy<sup>61</sup>.

<sup>54</sup> P.W., *Japonja a la Fourchette*, „As”, 8.05.1938, nr 19, s. 15.

<sup>55</sup> M. Farkas, *W cieniu kwitnącej wiśni*, „As”, 14.07.1935, nr 20, s. 14-15.

<sup>56</sup> *Przełom w Japonji*, „Przegląd Katolicki”, 1.02.1931, nr 5, s. 73.

<sup>57</sup> Amicus, *Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 11.

<sup>58</sup> *Japonka u siebie*, „As”, 8.09.1935, nr 28, s. 28.

<sup>59</sup> W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25.

<sup>60</sup> *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.07.1934, nr 30, s. 8.

<sup>61</sup> H. Liński, *Pod japońskim dachem*, „Na Szerokim Świecie”, 24.10.1937, nr 43, s. 6.

Dowodem na to, że Japonka po ślubie stawiała się „własnością” męża, który nie liczył się z jej wolą, miał być fakt, że pomimo monogamii wielu mężczyzn nierzadko brało drugą żonę, zwłaszcza w sytuacji, kiedy pierwsza nie urodziła mu dzieci<sup>62</sup>. Do tego, że o statusie zamężnej Japonki świadczyła liczba dzieci, nawiązywał również dowcip: „Kukułka (nowela japońska). Główna bohaterka, dowiadując się, że będzie miała trzydzieścioro dzieci”, stwierdziła, że będzie: „błogosławiona wśród błogosławionych matek Japonii”<sup>63</sup>. Inaczej sytuację obrazowały dane z czasopisma naukowego: „Życie Młodych”. Według niego w Japonii 1 na 20 położnic było w wieku poniżej 20 lat, natomiast 1 na 600 położnic była w wieku powyżej 50 lat. Tym samym Kraj Kwitnącej Wiśni w statystykach, gdzie procentowo najwięcej kobiet zostawało matkami w późniejszym wieku, zajmował drugie miejsce za Chile<sup>64</sup>.

Po zaślubinach całym życiem kobiety miało być jedynie prowadzenie domu i wychowanie dzieci. Wymagano od niej uległości, bezwzględnego posłuszeństwa, braku posiadania własnego zdania, niepokazywania swojej duchowości, niepozorności, niepodobania się innym mężczyznom, a także służenia mężowi i teściom. W innym przypadku małżonek mógł się z nią bez trudu rozwieść, a japońskie prawo rozwodowe faworyzowało mężczyzn i krzywdziło kobiety. Dlatego szczęście w małżeństwie było dla kobiety „wygraną na loterii”, gdyż nie zawierała ona tego związku z miłości. Tytuł podsumowywał, że te informacje obalają powszechny stereotyp o tym, że Japonki były najlepszymi żonami, matkami i idealnymi synowymi<sup>65</sup>. „Z Bliska i z Daleka” potwierdzał, że w Japonii ideałem kobiety była dobra gospodyni i matka. Prace w gospodarstwie domowym, według dawnego zwyczaju, miały wykonywać jedynie panie, dlatego też ten sam obyczaj potępiał ich pracę w fabrykach i sklepach<sup>66</sup>.

„Na Szerokim Świecie” także zaznaczał, że życie japońskiej mężatki było ściśle obwarowane zakazami i nakazami. Jak wyliczał, wymagano od niej: cierpliwości, uległości, prawdomówności, pracowitości, oszczędności, schludności, skromności, wyrozumiałości dla służby, nieokazywania zazdrości, abstynencji, powściągliwości od plotek, a także unikania życia towarzyskiego przed 50 rokiem życia. Jak podsumowywał, całe życie Japonki upływało w poddaństwie,

<sup>62</sup> M. Farkas, *W cieniu kwitnącej wiśni*, „As”, 14.07.1935, nr 20, s. 14–15.

<sup>63</sup> V. Aubertin, *Kukułka (nowela japońska)*, „Cyrulik Warszawski” 1931, nr 39 (278), s. 5.

<sup>64</sup> *Kronika krajowa – gdzie i w jakim wieku stają się kobiety matkami*, „Życie Młodych”, lipiec 1938, nr 7, s. 255.

<sup>65</sup> W. M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25; F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s. 15.

<sup>66</sup> K. Klein, *Jak to było w Japonii*, „Z Bliska i z Daleka”, marzec 1936, nr 31, s. 83–84.

najpierw wobec własnej rodziny, następnie męża<sup>67</sup>. Henryk Liński dodawał, że istniały nawet specjalne „szkoły dla narzeczonych”, gdzie Japonki nie tylko pobierały nauki, jak prowadzić dom, ale także uczyły się języków obcych, sztuki układania kwiatów, parzenia herbaty, układania wierszy waka, prowadzenia rozmów na różne tematy, prowadzenia buchalterii, a także sekretariatu mężowi<sup>68</sup>. Dzięki temu ich szansa na poślubienie męża z wyższej klasy zwiększała się. Wpisywało się to w wymóg epoki, aby edukacja kobiety służyła jedynie jej przyszłemu mężowi i ich dzieciom, w myśl zasady: „dobrej żony i mądrej matki”<sup>69</sup>. Jak jednak podkreślał tytuł, z drugiej strony ich sytuacja i tak miała być najlepsza w Azji, gdyż małżeństwa w Japonii opierały się na szacunku i miłości, a rzeczywista władza męża nie była tak wielka jak w teorii<sup>70</sup>.

W podobnym tonie wypowiadał się „Bluszcz”, twierdząc, że „Jako żona posiada Japonka dość czaru, aby ujarzmić swego męża i władcę i słusznie mówi przysłowie japońskie, że „włosy kobiety są dość silne, żeby związać słońca”<sup>71</sup>. Prysłowie pojawiło się również w podobnym kontekście w powieści: „Miłość Tancerki”, opublikowanej przez „Na Szerokim Świecie”<sup>72</sup>. „Bluszcz” dodawał, że według Konfucjusza stała się ona „wierną i czujną piastunką ogniska domowego”, a swoje obowiązki wykonywała wyjątkowo sumiennie, z poczuciem niższości w swoim domu, ale jednocześnie wraz z zachowaniem godności osobistej. A jej poświęcenie, poddanie to wrodzony zmysł piękna i kult obowiązku. Tytuł kobiecy porównywał jej pracę do służby zakonnej<sup>73</sup>.

Wspomnianą ideę „ryosai kenbo”, czyli „dobrej żony i matki”, wpajano dziewczynko już od najmłodszych lat, nie tylko w domu, ale również w szkołach dla dziewcząt. Nawet tych, zakładanych przez wykształcone za granicą Japonki. W żeńskich liceach, na specjalnym przedmiocie: „moralności” korzystano z podręczników, które czerpały z poradnika: „Wielka Nauka dla Kobiet” (Onna daigaku), który stwierdzał, że pozycja kobiet jest znacznie niższa niż mężczyzn, a także nakazywał bezwzględne posłuszeństwo mężowi i teściom”. Odmawiano im również nauki: fizyki, chemii, prawa, ekonomii, klasycznego chińskiego, a w zamian wprowadzano takie przedmioty, jak: szycie, prowadze-

<sup>67</sup> *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.07.1934, nr 30, s. 8.

<sup>68</sup> H. Liński, *Pod japońskim dachem*, „Na Szerokim Świecie”, 24.10.1937, nr 43, s. 6.

<sup>69</sup> A. Szczechła, *Literacki obraz kobiety w powieści japońskiej pierwszych dekad XX wieku*, [w:] *Zmiany społeczne w Japonii w XIX i XX wieku – wybrane zagadnienia*, red. E. Kostowska-Watanabe, Kraków 2012, s. 115.

<sup>70</sup> *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.07.1934, nr 30, s. 8.

<sup>71</sup> M. Juszkiewiczówna, *Życie rodzinne i towarzyskie w Japonii*, „Bluszcz”, 3.04.1937, nr 14, s. 7.

<sup>72</sup> H. Kłosińska, *Miłość tancerki*, „Na szerokim świecie”, 20.03.1938, nr 12, s. 12–14.

<sup>73</sup> M. Juszkiewiczówna, *Życie rodzinne i towarzyskie w Japonii*, „Bluszcz”, 3.04.1937, nr 14, s. 8.

nie domowego budżetu, haft, rysunek oraz wspomnianą: naukę moralności. Z drugiej strony, jak np. w Szkole Języka Angielskiego Tsudy Ume, uczennicom zaszczepiano również wiarę w możliwości kobiet, zachęcano do zdobywania praktycznych umiejętności oraz podkreślano wagę niezależności finansowej jako ochrony przed nieodpowiednim i nieudanym małżeństwem<sup>74</sup>.

Czasopisma podkreślały jednak, że sytuacja zmieniała się. „As” wskazywał tutaj na rolę studiujących w Ameryce i Europie Japonek, które zawierały coraz więcej równouprawnionych małżeństw<sup>75</sup>. Przykładem tutaj mogła być historia Tsuda Ume, która jako dziewięcioletnia dziewczynka uczestniczyła w delegacji lwakury, pobierała nauki w Stanach Zjednoczonych<sup>76</sup>. W innym ustępie dodał, jednak, że nie było to regułą, a w psychologii kobiety japońskiej niewiele się zmieniło<sup>77</sup>. Na „Szerokim Świecie” podkreślał, że zarówno zwyczaje małżeńskie, jak i obecna sytuacja zamężnych Japonek zmieniała się na lepsze, dzięki podejmowaniu przez kobiety prac zarobkowych. Japonki, które były domatorkami z przyzwyczajenia i uosobienia, coraz częściej wychodziły, natomiast mężczyźni, którzy byli gośćmi w domu, zaczęli prowadzić siedzący tryb życia. Nadal istniała jednak podwójna moralność, gdzie zdradę małżeńską u Japonki uznawano za czyn niedopuszczalny, a u Japończyka za coś na porządku dziennym<sup>78</sup>. Henryk Liński podsumowywał to tak, że: „dzisiaj Japonki kształcą się wszechstronnie, a do ślubu idą nie „jak laleczka”, lecz jako świadoma swej wartości i swego wdzięku, swych możliwości i walorów, jako kobiety i jako człowieka”<sup>79</sup>. Prasa, opisując wpływ podejmowania zawodowej pracy przez Japonki, skupiała się na kobietach, mieszkających w mieście oraz arystokratkach. Na wsi często bowiem kobiety na równi z mężami uczestniczyły w prowadzeniu gospodarstwa, a ponadto nierzadko samodzielnie prowadziły sklepy, a także zajmowały się finansami domu. Szczególnie silna była pozycja Japonek w wioskach rybackich, gdzie tylko kobiety zajmowały się nurkowaniem i potawianiem peret<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 452; K. Bednarz, *Kwiaty w pudełku – Japonia oczami kobiet*, Wołowiec 2018, s. 13–15; A. Szczechła, *Literacki obraz kobiety w powieści japońskiej pierwszych dekad XX wieku*, [w:] *Zmiany społeczne w Japonii w XIX i XX wieku – wybrane zagadnienia*, red. E. Kostowska-Watanabe, Kraków 2012, s. 112–113.

<sup>75</sup> F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s. 15.

<sup>76</sup> A. Gordon, *Nowożytna Historia Japonii*, tłum. I. Merklejn, Warszawa 2010, s. 130.

<sup>77</sup> *Strona tytułowa*, „As”, 6.11.1938, nr 45, s. 3.

<sup>78</sup> H. Liński, *Pod japońskim dachem*, „Na Szerokim Świecie”, 24.10.1937, nr 43, s. 6; *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.07.1934, nr 30, s. 8.

<sup>79</sup> Idem, *Pod japońskim dachem*, „Na Szerokim Świecie”, 24.10.1937, nr 43, s. 6.

<sup>80</sup> L. Frederic, *Życie codzienne w Japonii u progu nowoczesności*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1988, s. 134.

„Bluszcz” przyczyn złej sytuacji kobiet w Japonii upatrywał w systemie patriarchalnym, a także we wpływach konfucjanizmu. Jak bowiem podkreślał, przed pojawieniem się tej religii, od VII–XII wieku, w kraju panował prawie matriarchat, gdzie Japonki rządziły państwem i posiadały wszystkie prawa cywilne i społeczne<sup>81</sup>. Czasopismo nawiązywało tutaj do epok: Nara (710–794) oraz Heian (794–1185). W pierwszej z nich na cesarskim tronie zasiadło sześć władczyń, natomiast epoka Heian zastąpiła z wyrafinowanej kultury dworskiej, a szczególnie prozy, której autorkami były zazwyczaj wszechstronnie wykształcone damy dworu. Niemniej jednak pozycja kobiet, choć wyższa niż w późniejszych czasach, nigdy nie była lepsza niż mężczyzn<sup>82</sup>. Podobnie uważał Mikołaj Farkas – korespondent „Asa”. Przyczyn traktowania w Japonii kobiet jako niższych istot upatrywał we wpływach konfucjanizmu. Wszystkie przemiany, jak: noszenie przez Japonki europejskich sukien i wykonywanie na równi z mężczyznami ćwiczeń gimnastycznych były powierzchowne<sup>83</sup>. W tym przypadku „As” ponownie odnosił się jedynie do niewielkiej grupy najlepiej wykształconych i najzamożniejszych kobiet.

Natomiast korespondent „Na Szerokim Świecie” – Henryk Liński – wspominał o dwóch medalach „trojakiego posłuszeństwa” kobiet: najpierw wobec rodziców, później męża, a następnie dzieci, będącego jedną z głównych zasad konfucjanizmu. Tłumaczył, że z jednej strony zniewalał on kobiety, ale z drugiej strony zapewniał im opiekę w patriarchalnym społeczeństwie<sup>84</sup>. Dziennikarz wskazywał również na to, że system patriarchalny był niekorzystny również dla mężczyzn, którzy byli „robotami” pracującymi na utrzymanie rodziny i przeważnie nie mieli zielonego pojęcia o szczegółach gospodarstwa domowego. Dlatego nowoczesność i modernizacja, w przypadku japońskiej rodziny, scalała ją, a nie rozbiła jak gdzie indziej<sup>85</sup>.

Według podstaw konfucjanizmu społeczeństwo jest silnie zhierarchizowane i rytualizowane, a każdy jest zobowiązany do pełnienia swojej roli, z którą łączą się określone obowiązki i przywileje. Wśród trzech zależności w rodzinie wyróżnia: zależność syna od ojca, żony od męża oraz młodszego brata od starszego. Według tego systemu kobieta musiała być „posłuszna w trójnasób”, najpierw wobec ojca, później męża, a następnie najstarszego syna. System ten miał jej zapewnić ochronię i opiekę w patriarchalnym społeczeństwie, jednakże

<sup>81</sup> Amicus, *Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 11.

<sup>82</sup> P. Varley, *Kultura japońska*, Kraków 2006, s. 63.

<sup>83</sup> M. Farkas, *W cieniu kwitnącej wiśni*, „As”, 14.07.1935, nr 20, s. 14–15.

<sup>84</sup> H. Liński, *Pod japońskim dachem*, „Na Szerokim Świecie”, 24.10.1937, nr 43, s. 6.

<sup>85</sup> Ibidem.

często doprowadzał do nadużyć. A w praktyce oznaczało to, że kobieta cieszyła się swoją godnością i wysoką pozycją dopiero po urodzeniu syna<sup>86</sup>. Duży, niekorzystny wpływ na sytuację Japonek miał, wspomniany już wcześniej, konfucjański tekst: „Nauka dla Kobiet” – (Onna Daigaku), który wśród siedmiu głównych powodów pozwalających mężowi na rozwód żony wymieniał: brak posłuszeństwa wobec teściów, niemożność poczęcia męskiego potomka, zdradę, zazdrość, chorobę dziedziczną, gadulstwo, kradzież<sup>87</sup>.

Według „Na Szerokim Świecie” emancypacja Japonek następowała powoli, choć panowało powszechne przekonanie, że kobiety powinny być równouprawnione<sup>88</sup>. Wspomniana teza tylko częściowo była prawdziwa. W latach 90. XIX w. coraz częściej pojawiały się głosy w sprawie zrównania statusu obu płci, jednak przez kolejne dziesięciolecia napotykały one silny opór, a mieszkanki Kraju Kwitnącej Wiśni pełnię praw otrzymały dopiero w 1946 r., po ogłoszeniu nowej japońskiej konstytucji<sup>89</sup>. Optymistyczniej wypowiadał się „Naokoło Świata”, podkreślając, że w nieodległej przeszłości Japonia była prawie niewolnicą, a obecnie stała się wyzwoloną damą. Wpływ na taki obrót spraw miały prężnie działające od pół wieku, przede wszystkim w Tokio i Osace, ruchy feministyczne, a także modernizacja kraju po I wojnie światowej<sup>90</sup>. Czasopismo ponownie w swoich opiniach uwzględniło tylko część kobiet. Jako ciekawostkę można dodać, że pionierkami ruchu emancypacyjnego w Japonii były działające od lat 70. XIX w. Kishida Toshiko, Fukuda Hideko<sup>91</sup>. „As” ostrożniej podchodził do tych rewelacji, słusznie zaznaczając, że ruch kobiecy, inspirowany zachodnią kulturą, obejmował najwyższe warstwy i nie osiągał zbyt wielu sukcesów. Jego przedstawicielkami były Japonki, które pobierały nauki w Ameryce lub Europie i dzięki wykształceniu zajmowały wysokie stanowiska. Tytuł podkreślał, że techniczna modernizacja nie szła w parze z przemianami w kulturowymi<sup>92</sup>.

Czasopisma, informując o emancypacji kobiet na Dalekim Wschodzie, niezadko podkreślały, że wyrazem tego było wykonywanie przez nie wielu zawo-

<sup>86</sup> Z. Wesołowski, *Konfucjańskie podstawy porządku społecznego i zjawisko „twarzy”, [w:] Zrozumieć Chińczyków – kulturowe kody społeczności chińskich*, red. E. Zajdler, Warszawa 2011, s. 175.

<sup>87</sup> K. Bednarz, *Kwiaty w pudełku – Japonia oczami kobiet*, Wołowiec 2018, s. 18.

<sup>88</sup> H. Liński, *Kobieta w Japonii*, „Na Szerokim Świecie”, 12.09.1937, nr 37, s. 12.

<sup>89</sup> K.G. Henshall, *Historia Japonii*, tłum. K. Wiśniewska, Warszawa 2011, s. 269.

<sup>90</sup> T. Ross, *Japonka współczesna*, „Naokoło Świata”, maj 1934, nr 121, s. 60–65.

<sup>91</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 549–451.

<sup>92</sup> F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s. 15; W.M., *Gejsze w japońskiej herbaciarni*, „As”, 11.10.1936, nr 41, s. 25.

dów, zarezerwowanych wcześniej tylko dla mężczyzn. Najwięcej informacji o tym zamieszczało pismo kobiecie: „Bluszcz”. Również „Naokoło Świata” jako przejaw emancypacji Japonek wskazywał, że mieszkanki kraju Wschodzącego Słońca spełniały się jako sportsmenki, literatki, badaczki, aktywistki w różnych stowarzyszeniach, a także zaczęły podejmować pracę w administracji<sup>93</sup>.

„Bluszcz” szacował, że w Kraju Kwitnącej Wiśni pracowało około 9 milionów kobiet<sup>94</sup>, a „Na Szerokim Świecie” podkreślał, że podjęcie przez nie prac zarobkowych znacznie wpłynęło nie tylko na kobiety strój, ale przede wszystkim obyczaj mażeńskie<sup>95</sup>. Według drugiego z czasopism, wśród pracujących zawodowo Japonek, przeważać nadal miały panny, a ich marzeniem było wyjście za mąż i możliwość odejścia z pracy. Autor artykułu dodawał, przy tym, że podobna sytuacja istnieje w Polsce<sup>96</sup>. Prawdą jest, że w 1931 r. w II Rzeczypospolitej na 100 pracujących mężczyzn przypadło 65 kobiet. 31% kobiet pracowało w przemyśle, a 23,8% w charakterze służby. Aż 43,4% aktywnie pracujących Polek było w wieku 15–24 lat i pozostawała niezamężna. Wpływ na to miały nie tylko obyczajowość, ale również prawo, które niejednokrotnie utrudniało bądź uniemożliwiało mężatkom podjęcie bądź utrzymanie posady, nierówność zarobków wynosząca nawet do 40% na niekorzyść kobiet, a także odmowa dostępu do wyższych stanowisk<sup>97</sup>.

„Bluszcz” alarmował, że Japonki, które przeniosły się ze wsi do miasta, były zmuszane do pracy na wręcz niewolniczych warunkach. Prawie całą dosyć wysoką pensję robotnicy, wynoszącą, w przeliczeniu na ówczesną polską walutę 150–180 złotych [około 1500–1800 złotych obecnie], potraçał właściciel fabryki, który odliczał jej za ratę pożyczki na podróż ze wsi do miasta, naukę fachu, mieszkanie oraz wyżywienie, które było tak liche, że nierzadko pracownica chorowała na suchoty. Ostatecznie kobieta otrzymywała kilka złotych netto. Nie podlegała także ochronie pracy i ubezpieczeniu socjalnemu, a dopiero od niedawna pracowała 8 i pół godziny i miała tylko dwa dni wolne w miesiącu<sup>98</sup>. „As” dodawał, że ich wyjątkowo złą sytuację społeczną obrazowało przysłowie: „Jeśli można nazwać prządkę człowiekiem – to nawet słup

<sup>93</sup> T. Ross, *Japonka współczesna*, „Naokoło Świata”, maj 1934, nr 121, s. 60–65.

<sup>94</sup> Amicus, *Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 10.

<sup>95</sup> *Żółty ekspres śmierci*, „Na szerokim świecie”, 22.07.1934, nr 30, s. 8.

<sup>96</sup> H. Liński, *Kobieta w Japonii*, „Na Szerokim Świecie”, 12.09.1937, nr 37, s. 12.

<sup>97</sup> A. Zaprutko-Janicka, K. Janicki, R. Kuziak, D. Kaliński, *Przedwojenna Polska w liczbach*, Kraków 2020, s. 236–239.

<sup>98</sup> Amicus, *Japonki*, „Bluszcz”, 30.01.1932, nr 5, s. 10.



telegraficzny może rozkwitnąć<sup>99</sup>. Według danych z tego okresu przeciętny dzień pracy robotnicy trwał cztery godziny dłużej niż robotnika i wynosił nawet 14 godzin. Ich zarobki stanowiły natomiast 50–70% płacy mężczyzn w przemyśle lekkim, a 30–50% w przemyśle ciężkim. Ponadto kobiety były często narażone na molestowanie seksualne, o czym świadczą zachowane do dziś piosenki z tego okresu. Nierzadko zdarzało się również, że musiały mieszkać w specjalnych przyfabrycznych „bursach”, których rygor przypominał więzienie<sup>100</sup>. Natomiast zajęciem zarezerwowanym jedynie dla kobiet w Japonii było poławianie perel. Sam zawód był wyjątkowo trudny, ciężki i wymagał zręczności, dlatego wykonywały je dziewczęta i kobiety w wieku 15–30 lat<sup>101</sup>.

Inaczej wyglądała sytuacja wykształconych Japonek. „Na Szerokim Świecie” podkreślał, że obywatelki Kraju Kwitnącej Wiśni pobierały nauki tak samo licznie jak chłopcy, a także często zajmowały wysokie stanowiska we wszystkich zawodach, w tym dyplomacji<sup>102</sup>. W tym przypadku nie jest to do końca prawdą. Japonki, aż do końca II wojny światowej, nie mogły studiować na uniwersytetach, a jedynie zdobywać wiedzę Wyższych Szkołach Zawodowych<sup>103</sup>. Według „Bluszczu” chociaż większość z nich wykonywała słabo płatne prace, jak: tkaczki, wyrobnice, służące, rolniczki, wykształcone miały szansę na lepiej płatne posady i odgrywały ważną rolę w handlu i przemyśle. Szczególnie cenione były pracownice banków, dobrze zarabiała także nauczycielki, artystki i lekarki. Dzięki studiom na uczelniach wyższych wiele (czasopismo tutaj nie precyzuje dokładnie ile), obywaterek Kraju Wschodzącego Słońca, zastępowało jako: dobre mówczynie, kierowniczkę stowarzyszeń, publicystki i dziennikarki<sup>104</sup>. Według czasopisma dowodem na to, że ruch emancypacyjny kobiet w Japonii zaczął wydawać owoce, świadczyło zatrudnienie Japonki jako sekretarki w ministerstwie wojny<sup>105</sup>. Na japoński ruch feministyczny wpływała zwiększająca się liczba kobiet – pracowników umysłowych. Najczęściej zostawały one: nauczycielkami, pielęgniarkami i pracownicami biurowymi. W latach 20. około jednej trzeciej kadry szkół podstawowych stanowiły kobiety, a liczba pielę-

<sup>99</sup> F. Stendigowa, *Japonja za maską*, „As”, 15.08.1937, nr 33, s. 15.

<sup>100</sup> A. Gordon, *Nowożytna Historia Japonii*, tłum. I. Merklejn, Warszawa 2010, s. 145, 210–211.

<sup>101</sup> *Poławiaczki perel*, „Bluszczy”, 13.01.1934, nr 2, s. 61.

<sup>102</sup> H. Liński, *Nankin we krwi obchodził święto narodowe*, „Na Szerokim Świecie”, 17.10.1937, nr 42, s. 7.

<sup>103</sup> A. Szczechła, *Literacki obraz kobiety w powieści japońskiej pierwszych dekad XX wieku*, [w:] *Zmiany społeczne w Japonii w XIX i XX wieku – wybrane zagadnienia*, red. E. Kostowska-Watanabe, Kraków 2012, s. 112.

<sup>104</sup> *Amicus, Japonki*, „Bluszczy”, 30.01.1932, nr 5, s. 10.

<sup>105</sup> *Pierwsza kobieta w japońskim ministerstwie wojny*, „Bluszczy”, 27.10.1934, nr 43, s. 1335.

gniarek z 10 tysięcy w 1914 r. podskoczyła w 1924 do 40 tysięcy<sup>106</sup>. „Bluszcz” dodawał, że obywatelki Kraju Kwitnącej Wiśni znajdowały zatrudnienie jako konduktorki tramwajowe, a jako przykład podał, że Towarzystwo tramwajów elektrycznych w Tokio zatrudniło na to stanowisko dwieście kobiet<sup>107</sup>.

Jak podkreślał „Bluszcz”, nowe japońskie prawo zezwalało również prawniczkom, które zdały egzamin adwokacki i odbyły 19-miesięczną praktykę, uzyskanie członkostwa w Izbie Adwokackiej<sup>108</sup>. Nie dziwi tutaj entuzjazm „Bluszczu”, gdyż w podobnej sytuacji znajdowały się polskie prawniczki. Obywatelki II Rzeczypospolitej mogły zostawać tylko adwokatkami i radczyniami prawnymi, a odmawiano im posad notariuszy, prokuratorów i do 1928 roku również sędzi. Według badań Dobrochny Kałwy w Polsce międzywojennej pracowało jedynie około 200 adwolatek i radczyń prawnych, i 9 sędzi dla sądów nieletnich<sup>109</sup>.

Ponadto obywatelki Państwa Wschodzącego Słońca walczyły na froncie, nierzadko zostając lotniczkami. Jako pierwsza tę służbę pełniła Hanna Mioko Miyamori, która nie tylko zasiadła za sterami samolotu, ale również była spadochroniarką<sup>110</sup>. Japonki swoje umiejętności szlifowały w szkole lotniczej w Tokio, a jedną z ich instruktorek była Amerykanka Margery Brown, która organizowała lotnictwo kobiece w Japonii<sup>111</sup>. „Na szerokim świecie” zamieściło ilustrację japońskich żołnierek maszerujących z bronią<sup>112</sup>.

Inną formą emancypacji była praca w kulturze. Prasa wśród słynnych artystek z Kraju Kwitnącej Wiśni wymieniła aktorki Ritsuko Mori i Sumiko Kurosukima<sup>113</sup>. W tym przypadku warto zaznaczyć, że dopiero w latach 20. XX wieku, w Japonii role kobiece zaczęły odgrywać kobiety, a nie jak wcześniej to było powszechne, mężczyźni. Często to właśnie kariera aktorki zarówno teatralnej, jak i filmowej, pozwalała im na emancypację i niezależność<sup>114</sup>. Wśród innych utalentowanych postaci prasa wielokrotnie wymieniała pianistkę Chieko Hara.

<sup>106</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 506–507.

<sup>107</sup> *Konduktorki tramwajowe w Tokio*, „Bluszcz”, 3.03.1934, nr 9, s. 275.

<sup>108</sup> *Adwokatki japońskie*, „Bluszcz”, 23.07.1933, nr 36, s. 15.

<sup>109</sup> A. Zaprutko-Janicka, K. Janicki, R. Kuziak, D. Kaliński, *Przedwojenna Polska w liczbach*, Kraków 2020, s. 240–242.

<sup>110</sup> H. Mioko Miyamori, *pierwszą lotniczką japońską, skaczącą ze spadochronem*, „Bluszcz”, 29.07.1931, nr 35, s. 15.

<sup>111</sup> *Japonki uczą się latać*, „Bluszcz”, 1.09.1934, nr 35, s. 1092.

<sup>112</sup> *Oczy nad światem*, „Na szerokim świecie”, 7.08.1938, nr 32, s. 2.

<sup>113</sup> *Five o'clock japoński*, „Bluszcz”, 23.01.1932, nr 4, s. 14.

<sup>114</sup> C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009, s. 511.

„Bluszcz” podkreślał, że zaliczała się ona do: „talentów olśniewających grą, skończonych wirtuozów”<sup>115</sup>. Tytuł dodawał też, że pewną sławę zyskała również 96-letnia nauczycielka tańca gejsz – Katayama Haruko<sup>116</sup>.

„Bluszcz” wielokrotnie informował również o sukcesach Japoniek w sporcie, w tym o wyjeździe dziesięcioosobowej reprezentacji na Olimpiadę w Los Angeles w 1932 r.<sup>117</sup> W zespole znalazła się m.in. Hiroko Shirayama, japońska rekordzistka w pływaniu, a także trenerka i opiekunka kadry<sup>118</sup>. Tytuł poświęcił również oddzielny artykuł japońskiej lekkoatletce i olimpijce Kinue Hitomi, przedstawiając ją jako wzór dla innych sportswomenek. Jak podkreślał, zawodniczkę wyróżniał nie tylko niezwykły talent, ale również heroiczna walka o zwycięstwo, pomimo choroby. Cechowało ją ponadto: ofiarność, osobisty czar, pogodny uśmiech, życzliwość, brak zazdrości, wewnętrzna serdeczność i przyjaźń dla całego świata. Dzięki temu zyskała uwielbienie swoich rodaków, a także zasłużyła się jako pionierka ruchu odrodzenia kobiet w Japonii<sup>119</sup>. „Naokoło Świata” dodawał, że to właśnie występ tej sportswomenki na Olimpiadzie był przykładem przemiany w japońskim społeczeństwie<sup>120</sup>.

Prasa wspominała także o działalności charytatywnej kobiet w ramach chrześcijańskich stowarzyszeń. „Bluszcz” przytoczył historię Nobuko Jo, którą nazwał „japońską przyjaciółką kobiet”, wyjaśniając, że aktywnie walczyła z częstym zjawiskiem samobójstw wśród ubogich Japoniek, a od 20 lat prowadziła z własnych funduszy dom wypoczynkowy dla kobiet<sup>121</sup>. „Zjednoczenie” wspomniało o działalności córki znanego lekarza oraz jej emerytowanej nauczycielki w stowarzyszeniu „Nippon Shimakai”, działającego w ramach Akcji Katolickiej<sup>122</sup>.

Najwięcej miejsca mieszkankom Dalekiego Wschodu poświęcało czasopismo kobiecie „Bluszcz” i czasopisma masowe: „As”, „Na Szerokim Świecie” i „Naokoło Świata”. Mieszkanek Japonii ukazywano albo jako tajemniczą kobietę o egzotycznej urodzie i tajemniczej duszy, oddaną rodzinie żonę, ofiarę

<sup>115</sup> P. Lamowa, *Z życia muzycznego – trzeci konkurs chopinowski w Warszawie*, „Bluszcz”, 27.03.1937, nr 13, s. 16–17.

<sup>116</sup> *Najstarsza tancerka na świecie*, „Bluszcz”, 22–29.12.1934, nr 51–52, s. 1615.

<sup>117</sup> *Japonki na Olimpiadę*, „Bluszcz”, nr 36, 23 lipca 1933, s.15; *Japonki na Olimpiadzie*, „Bluszcz”, 10.09.1932, nr 37, s. 15.

<sup>118</sup> *Japońska pływaczka w drodze do Ameryki*, „Bluszcz”, 18.06.1932, nr 25, s. 14.

<sup>119</sup> W.P., *Hitomi*, „Bluszcz”, 15.08.1931, nr 33, s. 12–13.

<sup>120</sup> T. Ross, *Japonka współczesna*, „Naokoło Świata”, maj 1934, nr 121, s. 60–65.

<sup>121</sup> *Japońska przyjaciółka kobiet*, „Bluszcz”, 11.01.1933, nr 3, s. 17.

<sup>122</sup> F.S., *Shimakai, Japońskie Stowarzyszenie Sióstr „Nipponu Shimakai”*, „Zjednoczenie”, styczeń 1939, nr 1, s. 14–15.

patriarchalnego systemu, albo emancypantkę walczącą o swoje prawa w życiu politycznym, zawodowym i społecznym.

Czasopisma masowe skupiały się albo na ukazywaniu ich zewnętrznego wyglądu oraz cech charakteru, zazwyczaj mocno je stereotypizując. Japonkom przypisywano zazwyczaj tylko pozytywne cechy charakteru, jak: pracowitość, oddanie rodzinie i zamiłowanie do sztuki.

Zarówno czasopisma masowe, jak i kobiece skupiały się również na sytuacji społecznej Japonki. Najczęściej podkreślały, że była ona wyjątkowo niekorzystna i w domyśle gorsza niż II Rzeczpospolitej. Mogło to poniekąd usprawiedliwiać rząd polski, że zbyt mało czyni w kwestii przewyższania dyskryminacji kobiet. Jako przykład złego traktowania Japonki podawano ich nierównoprawną pozycję w małżeństwie. Tytuły nierzadko dodawały jednak, że pozycja obywaterek Kraju Kwitnącej Wiśni szybko się polepszała, choć nadal czekała je długa droga do emancypacji, gdyż zmiany najczęściej były tylko powierzchowne i wiązały się z modernizacją i westernizacją. Jako główną przeszkodę w realizacji rzeczywistego równouprawnienia obu płci, prasa wskazywała na nadal silne wpływy konfucjanizmu na japońskie społeczeństwo.

Przez prasę, szczególnie masową, często przewijał się również wątek gejsz. W tym przypadku czasopisma opisywały ten zawód, nie tylko w kontekście ciekawego, odmiennego zwyczaju, ale także ukazywały instytucję gejszy jako wyraz emancypacji kobiet bądź ich zniewolenia. Głosy krytyki, które oceniały ten zwyczaj jako kolejną formę ucisku kobiet, padały najczęściej z ust korespondentów, którzy bezpośrednio przebywali w Japonii oraz dziennikarek „Bluszczu”.

Czasopismo kobiece „Bluszcz” najczęściej skupiało się na ukazaniu zmagania i sukcesów mieszkanki Kraju Kwitnącej Wiśni w walce o równouprawnienie. Ich działania miały być również inspiracją dla obywaterek II Rzeczpospolitej, które podobnie jak mieszkanki Azji musiały zmagać się z niesprawiedliwie traktującymi je prawem zawodowym. Dlatego tytuł kładł większy nacisk na emancypację zawodową obywaterek Kraju Wschodzącego Słońca niż na ich walkę z innymi przejawami dyskryminacji płciowej.

W przypadku czasopism o charakterze katolickim, jak: „Przegląd Katolicki” oraz „Zjednoczenie”, podkreślano rolę chrześcijańskich organizacji, a także moralności i zasad tej religii, w poprawie losu i emancypowaniu się mieszkanki Dalekiego Wschodu. Prawdą jest, że w Japonii, w okresie Taisho (1912–1926), to właśnie środowiska pozostające pod wpływem myśli chrześcijańskiej proponowały odmienne postrzeganie ról obu płci w społeczeństwach<sup>123</sup>.

<sup>123</sup> A. Szczechla, *Literacki obraz kobiety w powieści japońskiej pierwszych dekad XX wieku*, [w:] *Zmiany*

Prasa międzywojenna starała się obalać powszechne wtedy stereotypy na temat mieszkańców Japonii. Jednym z nich było stwierdzenie, że wszystkie Japonki z natury były idealnymi żonami, matkami i teściowymi, a drugim, że gejsze były luksusowymi prostytutkami. Szczególnie dużą zastęgę na tym polu mieli: Henryk Liński, Wiktor M. i Janina Lubańska, którzy swoją wiedzę o Japonii, czerpali zarówno ze swoich podróży do Kraju Kwitnącej Wiśni, jak i rozmów z jej obywatelami. Niemniej jednak polska prasa tworzyła nowe przekłamanie, które często wynikały albo z niewiedzy, albo postrzegania wydarzeń przez pryzmat własnych doświadczeń i zainteresowań dziennikarzy.

## Bibliografia

### Źródła:

- „As” [1935–1939]
- „Bluszcz” [1931–1939]
- „Cyrulik Warszawski” [1931–1934]
- „Na Szerokim Świecie” [1931–1939]
- „Przegląd Katolicki” [1931–1938]
- „Z Bliska i z Daleka” [1933–1939]
- „Zjednoczenie” [1931–1939]
- „Żołnierz Polski” [1931–1939]
- „Życie Młodych” [1932–1939]

### Literatura przedmiotu:

- Bednarz K., *Kwiaty w pudełku – Japonia oczami kobiet*, Wołowiec 2018.
- Dzimira – Zarzycka K., *Sto lat praw wyborczych Polek*, <https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/sto-lat-praw-wyborczych-polek/>.
- Frederic L., *Życie codzienne w Japonii u progu nowoczesności*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1988.
- Gordon A., *Nowożytna Historia Japonii*, tłum. I. Merklejn, Warszawa 2010.
- Henshall, K.G., *Historia Japonii*, tłum. K. Wiśniewska, Warszawa 2011.
- Niedbalska-Asano P., Asano M., *Japonia Leksykon*, Warszawa 2012.
- Paczkowski A., *Prasa Polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980.
- Szczechła A., *Literacki obraz kobiety w powieści japońskiej pierwszych dekad XX wieku*, [w:] *Zmiany społeczne w Japonii w XIX i XX wieku – wybrane zagadnienia*, red. E. Kostowska-Watanabe, Universitas, Kraków 2012.
- Totman C., *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2009.
- Tubielewicz J., *Mitologia Japonii*, Warszawa 1986.
- Varley P., *Kultura japońska*, Kraków 2006.

Wesołowski Z., *Konfucjańskie podstawy porządku społecznego i zjawisko „twarzy”, [w:] Zrozumieć Chińczyków – kulturowe kody społeczności chińskich*, red. E. Zajdler, Warszawa 2011.  
Zaprutko-Janicka A., Janicki K., Kuziak R., Kaliński D., *Przedwojenna Polska w liczbach*, Kraków 2020.

## Wife, Geisha, or Suffragist? – An Image of Japanese Women in the Selected The Second Polish Republic Press in the 1930s

### Summary

The Polish interwar press tried to bring its readers closer to the inhabitants of the Land of the Rising Sun. Many articles were devoted to Japanese women. Usually, it was done by mass magazines such as sensational “As” and travel-geographical “Na Szerokim Świecie” [On the Broad World] published by holding “Ilustrowany Kurier Codzienny” [Illustrated Daily Courier], as well as Warsaw “Naokoło Świata” [Around the World], and women’s magazines, e.g., “Bluszcz” [Ivy]. A Japanese was presented either as a mysterious woman of exotic beauty and a mysterious soul, a wife devoted to the family, a victim of the patriarchal system, or an emancipate fighting for political, professional, and social rights. The mass magazines and women focused on the social situation of Japanese women, stressing that it was extremely unfavourable and, as an example, gave their unequal position in marriage. However, they added that their position had improved rapidly, although they still had a long way to go to emancipate. The interwar press tried to combat common stereotypes about the inhabitants of Japan. One was to say that all Japanese women are, by nature, perfect wives, mothers, and mothers-in-law, and the other that geishas are luxury prostitutes.

**Keywords:** The Second Polish Republic, the interwar polish press, The Japan, woman, geisha, the suffragist, emancipation

## Супруга, гейша, суфражистка? – образ японских женщин в выбранной польской прессе в 1930-х годах

### Резюме

Польская довоенная пресса пыталась приблизить своих читателей к жителям Страны цветущей вишни. Много места было посвящено в первую очередь японцам. Обычно это делали массовые журналы, такие как: сенсационный «As» (изданный группой «Ilustrowany Kurier Codzienny») и путешественно-географический: «Na Szerokim Świecie» [На широком мире], а также Варшава: «Naokoło Świata» [Вокруг света], и женский журнал: «Bluszcz» [Плющ].

Японскую жительницу представляли либо как таинственную женщину экзотической красоты, преданную семье жену, жертву патриархальной системы, либо как освободительницу, борющуюся за свои права в политической, профессиональной и общественной жизни.

Как массовые журналы, так и женщины сосредоточили свое внимание на социальном положении японок, подчеркивая, что оно крайне неблагоприятно а, как пример, ставили неравное положение мужа и жены в браке. Всё таки они добавляли, что их положение быстро улучшается, хотя им еще предстоит пройти долгий путь для эмансипации.

Межвоенная пресса пыталась размежевать распространенные стереотипы о жителях Японии. Один из них говорил о том, что все японские женщины это хорошие жены, матери и свекрови, но другой относился к гейшам как к роскошным проституткам.

**Ключевые слова:** Вторая Речь Посполитая, довоенная пресса, Япония, женщина, гейша, суфражистка, эмансипация